

Z JEDNEJ KRWI

(MANGE TES MORTS)



W KINACH oraz NA VOD OD 10 KWIETNIA 2015

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

**Z JEDNEJ KRWI
MANGE TES MORTS**

Reżyseria i scenariusz

Jean-Charles Hue

Muzyka

Vincent-Marie Bouvot

Montaż

Isabelle Proust

Zdjęcia

Jonathan Ricquebourg

W rolach głównych :

Frédéric Dorkel
Jason François
Mickaël Dauber
Moïse Dorkel
Philippe Martin
Christian Milia-Darmeizin

Fred Dorkel
Jason Dorkel
Mickaël Dorkel
Moïse Dorkel
Tintin
Boniface

Producent

Thierry Lounas

Produkcja

Capricci Production

**Francja
rok produkcji: 2014
czas trwania: 94 min.
1.85 – Dolby Digital
Kolor**

OPIS FILMU

Pokazywany na festiwalu w Cannes i nagrodzony w Turynie „Z jednej krwi” to jeden z najlepiej ocenionych przez światową krytykę francuskich filmów 2014 roku.

18-letni Jason Dorkel należy do żyjącej na uboczu społeczności wędrowców. Zbliża się dzień jego chrztu, gdy po wieloletniej odsiadce wychodzi z więzienia jego starszy brat Fred i wywraca świat Jasona do góry nogami. Bracia Dorkel wyruszają na wspólną wyprawę, by dokonać ostatniego skoku, którego stawką będzie drogocenny ładunek.

„Z jednej krwi” to nowocześnie opowiedziana, wciągająca i trzymająca w napięciu historia, błyskotliwie łącząca konwencję thrillera z poetyką filmu dokumentalnego.

THE TIDE EXPERIMENT

„Z jednej krwi” jest częścią wspieranego przez Komisję Europejską projektu The TIDE Experiment, będącego częścią programu poszukiwania nowych rozwiązań dystrybucyjnych w cyfrowej erze. Film ten będzie miał jednoczesną premierę zarówno w kinach jak i platformach VOD w dziesięciu europejskich krajach.

WYWIAD Z REŻYSEREM

Jak poznałeś bohaterów swojego filmu, należących do społeczności Jeniszy?

To było 18 lat temu, kiedy chodziłem do Akademii Sztuk Pięknych Cergy-Pontoise. Regularnie zdarzało mi się wtedy gawędzić z wędrowcami, których spotykałem na poboczach dróg. Pewnego dnia dwóch z nich, dowiedziawszy się, że panińskie nazwisko mojej matki to Dorkel, opowiedziało mi o rodzinie Dorkel żyjącej na przedmieściach Paryża. Spotkałem Violette i jej dzieci: Freda, Jo, Maurice’a i Sandrę. Zabrali mnie na mszę ewangelicką, która odbywała się w chacie nieopodal. Kapłan, w stanie transu i ekstazy, wygłaszał kazanie o Panu, a wszyscy Cyganie zwrócili się w moją stronę. Byłem w końcu *gadjo*, obcym. Kiedy okazało się, że jesteśmy spokrewnieni, uznali, że jestem sierotą, szukającym rodziny, która by mnie adoptowała. Trafiłem na wielkie ewangeliczne zgromadzenie w Gien, gdzie byłem świadkiem niezwykle scen. Na wielkim polu znajdowało się około 40 000 Cyganów, a nad ich karawanami widać było pochylającą się żyrafę. Okazało się, że znalazła się tam z cyrku Bouglione, który wypożyczył namiot na to wydarzenie.

Co wyróżnia Jeniszy spośród pozostałych Cyganów?

W odróżnieniu od Cyganów, którzy pochodzą z Indii, Jenisze pochodzą z centralnej Europy, głównie z Niemiec, co potwierdza wyjątkowa ilość niemieckich słów w ich słowniku. Niektórzy z nich twierdzą z kolei, że są potomkami Celtów. Podobnie jak Cyganie wyruszyli w drogę, gdy zmusiły ich do tego warunki życiowe. Możliwe, że przyłączyli się do nich też bandyci, bo słowo „yeniche” oznacza po francusku właśnie zbójcę.

Społeczność ta przybyła do Francji w średniowieczu. Po ewangelicznym przebudzeniu w latach 50. dwudziestego wieku różne społeczności wędrowców wymieszały się. Cyganie i Jenisze zaczęli żyć razem, ale nie zawsze przynosiło to dobre efekty. Mam wrażenie, że stare spory zaogniły brak szacunku dla kultury Jeniszy. Cyganie patrzą na nich na przykład z pogardą, bo nie mają tak rozwiniętej tradycji muzycznej. Jenisze częściej też wzbudzają strach niż podziw. Dla Cyganów to wyrzutkowie, w dodatku niebezpieczni, którzy robią sobie tatuaże z węgla. Jednocześnie ich

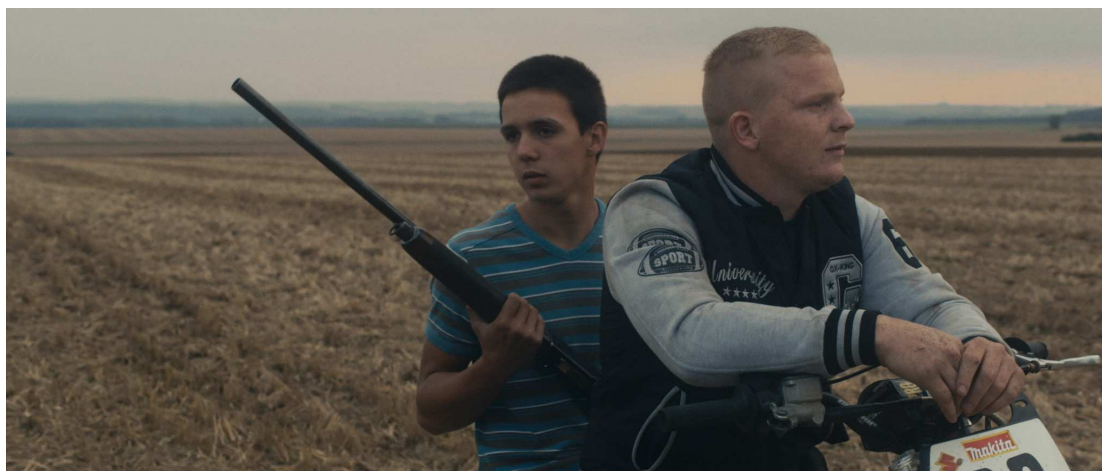
odporność na zło i siła fizyczna są legendarne.

Jak filmowało się społeczność pozostającą w ciągłym ruchu?

Projekt wielokrotnie było o krok od skończenia się totalną katastrofą. Były bijatyki, pościgi samochodowe... Aktorzy nie byli szczególnie potulni. Przed każdą sceną uważnie tłumaczyłem im jej znaczenie, mówiłem kto wypowiada kwestie, a kto milczy, czytałem spokojnie wszystkie partie dialogowe, które oni potem mówili i tak po swojemu. Patrzenie, jak fikcja miesza się na planie z rzeczywistością, było bardzo interesujące. Było trochę jak na pierwszych zdjęciach Larry'ego Clarka albo w jego filmie „Dzieciaki”. Kogo obchodzi czy to dokument, czy fikcja? Ważne, by znaleźć właściwy balans między tym, co chcesz powiedzieć, a tym jak chcesz to powiedzieć, używając języka danej społeczności. Dla nich najważniejsze było, by pozostać wiarygodnymi, by sytuacje, w których się znajdują, były spójne psychologicznie, by nie czuć zażenowania. Jest taka scena, kiedy młody Jason miał rzucić się z wściekłością na swojego brata, bo ten zabił *gadjo*. Od razu padło pytanie: „dlaczego miałbym być wściekły na kogoś z mojej rodziny z powodu *gadjo*?”.

Twój film z 2010 - „The Lord’s Ride” - zacierał granice pomiędzy dokumentem, a fikcją. „Z jednej krwi” to już dzieło czysto fikcyjne.

„The Lord’s Ride” pierwotnie miał być montażem czysto dokumentalnych fragmentów, które udało mi się przez lata zarejestrować. Ale finalnie okazał się dziełem fabularnym, choć nie sądziłem, że pewnego dnia doczeka się premiery kinowej. „Z jednej krwi” natomiast od samego początku miał być filmem fikcyjnym. Tak został wymyślony, napisany. Nawet jeśli opiera się na życiu całej prawdziwej społeczności. To coś, co łączy oba te filmy. Obracają się wokół historii rodziny Dorkel i mojej, jest w nich cygański folklor. Podróż, którą widzimy w filmie, zdarzyła się naprawdę i wyglądała podobnie jak w filmie, ale dodałem tyle elementów zmyślonych, by stworzyć klasyczne kino drogi, przygodę. To prawie western.



Największym dylematem Jasona jest wybór pomiędzy byciem dobrym chrześcijaninem a złodziejem. Skąd taki pomysł?

Kiedy zacząłem poznawać społeczność wędrowców, bardzo szybko zdałem sobie sprawę, że każdy z nich nieustannie dokonuje wyborów pomiędzy ścieżką grzechu a naukami Pana. Szczególnie młodzi jej członkowie czują, że muszą się wykazać kradnąc albo wdając w przepychanki z policją. Ma to swój początek oczywiście w czasach kiedy Cyganie musieli dosłownie walczyć, by przetrwać. W więzieniach z kolei przechodzili nawrócenie i stawali się religijni. Trzeba bowiem pamiętać, że świat Cyganów nie jest pozbawiony bogów, czy mitów. Na tych ewangelicznych zgromadzeniach równie łatwo było dostrzec modlących się jak w transie i niewierzących, urządzających sobie wyścigi kradzionymi samochodami, które o świcie podpalali. Niebo i Ziemia. Świat wędrowców to świat wielkich kontrastów, każdy wybór w ich życiu jest dramatyczny.

Filmowa Violetta wie, że Jason, jej adaptowany syn, jest w wieku, w którym musi dokonać wyboru. Ma też świadomość, że kiedy jej starszy syn Fred wyjdzie z więzienia, to może sprowadzić Jasona na złą drogę. Jedynym zabezpieczeniem przed tym jest chrzest.

Los Freda to los znikającego świata. Przypomina to trochę klasyczne amerykańskie kino z Johnem Wayne'em, jak np. „Człowiek, który zabił Liberty Valance'a”.

To prawda. To koniec świata, gdzie różnica pomiędzy Cyganami i *gadjo* jest jeszcze bardzo wyraźna. Kiedy byłem młodszy, uwielbiałem westerny, szczególnie te, w których starzejący się bohater odkrywał podczas finalnej bitwy sens życia. Kiedy poznałem Dorkelów, poczułem, jakby stanęli przede mną bohaterowie „Dzikiej bandy” Sama Peckinpaha. Było nawet to kazanie księdza z początku tego filmu! Kiedy Fred dociera do skrytki, w której ukrył swój samochód i wyciąga go stamtąd, to jakby wyciągał ukrytą przeszłość. Świat może się zmienić, ale Fred nie.

To też film detektywistyczny.

Bo też film detektywistyczny, *noir*, western, fantasy, kino poetyckie, jak to Paradżanowa, są w bardzo pierwotnej formie wpisane w społeczność wędrowców. Oświecenie zdarza się obok strzelanin. Pamiętam dzień, kiedy pojechaliśmy kupić pistolet. To była scena, jak z filmów Jean-Pierre'a Melville'a. Stary, niszczący dom na przedmieściach, kobieta gotująca w kuchni kapuśniak, podczas gdy mężczyzna wykłada na stół całą swoją kolekcję broni. Kiedy zobaczyłem P38, od razu pomyślałem o „W kręgu zła”. Kupiłem ten pistolet i od tamtej pory jest we wszystkich moich filmach. Nie sądzę, żebym popchnął moich bohaterów w kierunku kina gatunkowego.

A jakie znaczenie ma oryginalny francuski tytuł filmu – „jedz swoich umarłych”?

To największa obelga, jaką można powiedzieć Cyganowi. Nie ma na to odpowiednika w języku *gadjo*. Raz wypowiedziana może prowadzić do nieprzewidzianych skutków, bo sugeruje, że wyparłeś się swoich przodków. Cyganie mogą żyć z dnia na dzień, ale to nie znaczy, że nie są przywiązani do swojej przeszłości. Rodziny i przodkowie to podstawowy budulec tej społeczności. Ktoś kto się ich wypiera, nie może uważać się za człowieka. Mam świadomość, że tytuł mojego filmu może być obraźliwy dla tej społeczności, ale jednak zdecydowałem się na niego. Cyganie nie potrzebują teraz współczucia, ale wezwania do boju, by ocalić swoją tożsamość, tradycję i siłę. Moi bohaterowie ciągle walczą. Nie są ofiarami, nigdy się nie poddają. Jak to powiada Fred: „lepiej być rzeźnikiem niż owcą”.

SYLWETKA REŻYSERA



Francuski filmowiec Jean-Charles Hue urodził się w 1968 roku. Od roku 2003 kręci wydarzenia z życia rodziny Dorkel, żyjącej na północy Francji i należącej do społeczności Jeniszy. W 2009 roku zrealizował swój pierwszy pełnometrażowy dokument „Carne Viva”, opowiadający o miejskich legendach z Tijuany.

FILMOGRAFIA:

2006 – Pitbull Carnaval (krótki metraż)
2007 – L'oeil de Fred (krótki metraż)
2008 – Y'a plus d'os (krótki metraż)
2009 – Carne Viva
2010 – The Lord's Ride
2014 – Z jednej krwi